CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 250 (414)
ŚRODA
14 września 1949 roku
Wsch. sł. 6.08, zach. 18.55

Tegoroczne uroczystości dożynkowe

obchodzili chłopi w całym kraju pod hasłem sojuszu z robotnikami

Rozpoczęte w ubiegłym tygodniu uroczystości dożynkowe przebiegały w całym kraju pod znakiem zacieśniającego się coraz bardziej sojuszu robotniczo-chłopskiego, zdecydowanej walki o pokój oraz walki o postęp na wsi.

W dniu 11 bm. na wieś przybyły zaproszone przez chłopów delegacje robotników z miast, przodownicy pracy z państwowych gospodarstw rolnych oraz młodzież robotnicza ze Związku Młodzieży Polskiej i Służby Polsce. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

W czasie uroczystości dożynkowych chłopi wręczyli przodownikom pracy w przemyśle i na roli liczne wieńce dożynkowe. Wieńce te były symbolem przyjaźni, jaką wieś polska zawiązała z robotnikami miast. Były one również pamiątką wspólnie obchodzonych tegorocznych dożynek.

Uroczysty charakter miały dożynki w gromadzie Wysoka w woj. rzeszowskim, połączone z zakończeniem prac, które miejscowa ludność zobowiązała się wykonać dla uczczenia 5 rocznicy reformy rolnej. W ramach tych prac zbudowano 4 km szerokiej, bitej drogi wraz z chodnikiem betonowym, przeprowadzono linię elektryczną, zradiofonizowano całą wieś, a ponadto wybudowano wielkie boisko sportowe i basen kąpielowy.

W czasie uroczystości dożynkowych wręczono wieńce przodownikowi pracy ob. Walentemu Puszowi, robotnikowi z Łańcuta, małorolnej chłopce, działaczce kół gospodyń ZSCh, ob. Zofii Surowiec ze wsi Czarnej oraz dyrektorowi szkoły rolniczej ob. Świetlikowi.

Piękne uroczystości dożynkowe z udziałem 20 tys. osób, połączone ze zlotem ludowych zespołów sportowych, odbyły się w Tarnowie. W uroczystościach tych wziął m in. wojewoda krakowski ob. Pasenkiewicz. Wieńce dożynkowe z rąk chłopów otrzymali przodownicy pracy ob. Franciszek Miarka, Tadeusz Rawicz, Stefan Tarnowski, Józef Kwiecień oraz Józef Prydyba.

Uroczyście obchodzili chłopi dożynki również w gminie K.zesowice, pow. chrzanowskiego, w których wzięły udział delegacje robotników z miast woj. krakowskiego.

Dnia 11 bm. w 100 miejscowościach woj. łódzkiego odbyły się tradycyjne dożynki. W uroczystościach tych przeszło 200 tys. chłopów manifestowało na rzecz pokojowej i twórczej pracy w oparciu o sojusz z masami robotniczymi.

Liczne ekipy robotników z Łodzi, Piotrkowa, Radomska, Rawy Mazowieckiej i Skierniewic wystąpiły na dożynkach z bogatym programem artystycznym.

Również uroczyście obchodzono dożynki w 130 gminach woj. szczecińskiego. Szczególnie imponujący przebieg miały uroczystości w pow. gryfickim.

Apel CRS do rolników

Niesprzyjające warunki atmosferyczne w czasie żniw, spowodowały, że aczkolwiek zboże zebrano w całości, to jednak ziarno dostarczane obecnie do spółdzielczych punktów skupu, wykazuje często wyższy stopień wilgotności, od ustalonych norm.

Zboże, którego wilgotność przekracza ustalone normy, skupowane jest przez gminne spółdzielnie po niższych cenach, zaś przekraczające 17 proc. wilgotności w ogóle nie jest przyjmowane.

Ponieważ dostawa zboża o jak najwyższej jakości i usunięcie przyczyn zbędnych strat — leży przede wszystkim w interesie samych chłopów, Centrala Rolnicza Spółdzielni „SCh" apeluje do wszystkich rolników, ażeby w miarę możliwości poddawali ziarno najprostszym zabiegom w zamkniętych pomieszczeniach przy pomocy szuflowania, przewietrzania i młynkowania.

CRS zwraca, przede wszystkim uwagę, że chłopi powinni wykorzystać obecną słoneczną pogodę i ziarno przeznaczone na sprzedaż gminnym spółdzielniom dosuszyć na otwartym powietrzu.

TEGOROCZNE DOŻYNKI

Wielka manifestacja dożynkowa, jakiej byliśmy świadkami w dniu wczorajszym na Psiem Polu, to nowy dowód przywiązania mas chłopskich do Państwa Ludowego.

Tysiące chłopów z całego kraju składało pierwszemu gospodarzowi Polski wieńce żniwne, uznając, że dzięki polityce rządu, którego stał się symbolem, możemy pracować w pokoju i poczuciu pełnego bezpieczeństwa.

Wrzesień przed dziesięciu laty był równie słoneczny jak tegoroczny, ale nikt się wtedy nie cieszył, wsie płonęły, drogi zapchane były chłopskimi furmankami, a na błękitnym niebie srebrzyły się wrogie samoloty hitlerowskie.

Taki plon zbierał wtedy nasz naród za zdradziecką politykę sanacji, za kumanie się z Hitlerem, za udział w koalicjach antyradzieckich, za zacofanie polityczne i gospodarcze kraju.

Oczywiście, że klęska wrześniowa to nie fakt zdrady, czy nieudolności tego lub innego ministra czy generała; to rezultat władzy klasy społecznej nie mogącej prowadzić innej polityki. Dla polskiej burżuazji i obszarnictwa obce bowiem były interesy kraju i narodu; dla polskiej burżuazji i obszarnictwa najważniejszą była sprawa utrzymania uprzywilejowanej pozycji, możność wyzyskiwania mas robotniczych i chłopskich. Stąd też interesy klasowe elity sanacyjnej pchały ją w objęcia faszyzmu i hitleryzmu, stąd też wrogi stosunek do Związku Radzieckiego, którego wielkoduszną pomoc odtrącano systematycznie.

Klęska wrześniowa była wielkim wstrząsem w życiu narodu; zamknęła ona raz na zawsze drogę powrotu dla skompromitowanych bankrutów politycznych z obozu wstecznictwa i uświadomiła naród, że sam musi wziąć władzę w swoje ręce.

Po pięciu latach istnienia Polski Ludowej chłop czuje się prawdziwym współgospodarzem kraju, złagodniał głód ziemi, otworzyły się dla młodzieży wiejskiej szeroko drzwi do wszystkich szkół. Mechanizacja rolnictwa pozwala na stały odpływ sił roboczych ze wsi do miast.

Tak więc tegoroczny wrzesień, ze swym świętem żniwnym we Wrocławiu, stał się przeglądem osiągnięć wsi pracującej, która w braterskim sojuszu z klasą robotniczą z wiarą w dalsze sukcesy przystąpiła do budowy ustroju sprawiedliwości społecznej.

S. OLSZEWSKI

Zakończenie Kongresu Pokoju w Meksyku

MEXICO CITY, (PAP). — W niedzielę przed południem zakończył się trwający 6 dni ogólno - amerykański Kongres Obrońców Pokoju w Meksyku, z udziałem około tysiąca delegatów z wszystkich krajów kontynentu amerykańskiego.

W ostatnim dniu obrad przemawiali Juan Marinello, Gonsalez Martinez i Lombardo Toledano. Potępiając knowania podżegaczy wojennych, mówcy apelowali o zjednoczenie sił narodów Ameryki w walce o pokój.

Przewodniczący postępowej partii USA Henry Wallace przesłał na ręce organizatorów Kongresu depeszę, w której wyrażając ubolewanie z powodu niemożności wzięcia w nim udziału, stwierdza, iż „kontynuować będzie walkę o pokój dopóki terror faszystowski z jego gwałtami nie zniknie z kuli ziemskiej".

Na sobotnim posiedzeniu wieczornym uczestnicy Kongresu uchwalili końcową rezolucję oraz manifest.

Rezolucja wzywa narody Ameryki Łacińskiej do pokrzyżowania akcji monopolistów zmierzających do podporządkowania ich sobie, wskazując na konieczność walki o rozwój niezależnego przemysłu i handlu z całym światem. Rezolucja podkreśla również nieodzowność utrzymania jedności robotników przemysłowych i rolnych w walce o ich prawa.

Manifest Kongresu po wymienieniu przyczyn zagrożenia pokoju wzywa narody amerykańskie do walki o pokój.

Nędza narodu hiszpańskiego pod panowaniem Franco

LONDYN, (PAP). — „Reynolds News" zamieszcza artykuł na temat **straszliwej nędzy narodu hiszpańskiego pod panowaniem Franco.** Dzienna racja czarnego chleba wynosi około 120 gramów. Tylko bogaci ludzie mogą pozwolić sobie na biały chleb, który nie jest racjonowany. W Hiszpanii nie istnieją żadne zasiłki dla bezrobotnych. Sytuacja mieszkaniowa jest fatalna. Np. w Barcelonie tysiące ludzi żyje w norach wykopanych wzdłuż nasypów kolejowych. Równocześnie rząd grozi wypędzeniem bezdomnych z wybrzeża morskiego, by uczynić je bardziej atrakcyjnym dla turystów. W dzielnicach zamieszkałych przez ubogą ludność widać często, jak dzieci i świnie razem wygrzebują resztki jedzenia ze śmietników.

Usiłowanie zamachu na premiera państwa Izrael

LONDYN, (PAP). — Jak donosi z Tel Avivu agencja Reutera, w gmachu parlamentu premier Izraela Ben Gurion został zaatakowany przez zamachowca uzbrojonego w automat. Napastnik nie zdążył wystrzelić, został bowiem natychmiast rozbrojony i aresztowany.

Polska delegacja handlowa wyjechała do Moskwy

Dnia 12 bm. odleciała samolotem do Moskwy 13-osobowa polska delegacja handlowa z ministrem Handlu Zagranicznego inż. Tadeuszem Gede na czele, w celu ustalenia listy towarowej i podpisania protokółu na rok 1950 do 5-letniej umowy z dnia 26.1.1948 r. o wzajemnych dostawach towarów

W skład delegacji wchodzą m. in. dyr. dep. eksportu Min. Handlu Zagr. Drozdowski, wicedyr. dep. traktatów — Dodziuk oraz eksperci.

Odrodzone wojsko służy ludowi pracującemu

Prezydent RP i Marszałek Polski na uroczystej promocji absolwentów szkoły oficerskiej

11 bm. odbyła się uroczystość promocji absolwentów Oficerskiej Szkoły Piechoty.

Na uroczystość przybyli: Prezydent Rzeczypospolitej **Bolesław Bierut**, Minister Obrony Narodowej Marszałek **Michał Żymierski**, którym towarzyszyli generałowie: **Popławski, Romeyko i Strażewski**, sekretarz Wojew. Komitetu PZPR **Witaszewski**, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej **Kołodziejczyk** i wojewoda wrocławski **Szlapczyński**.

Przy dźwiękach hymnu narodowego wkracza na plac oddział podchorążych ze sztandarem, udekorowanym orderem Grunwaldu III kl.

Po podniesieniu flagi na maszt rozległy się dźwięki hymnu narodowego. Przed frontem absolwentów szkoły przechodzą: Prezydent Bolesław Bierut i Marszałek Michał Żymierski pozdrawiając podchorążych.

Rozpoczyna się uroczysta promocja. Szeregami wchodzą na trybunę podchorążowie. Po raz pierwszy w historii Polski promuje osobiście Prezydent Rzeczypospolitej.

„Mianuję was podporucznikiem piechoty" — mówi Prezydent, gratulując każdemu z osobna. Odpowiedź brzmi: „Ku chwale Ojczyzny Obywatelu Prezydencie".

Na mównicę wstępuje Prezydent R. P. wygłaszając przemówienie do nowopromowanych oficerów.

Obywatele Oficerowie, Podchorążowie i Żołnierze!

W uroczystym dniu promocji pragnę przekazać Wam gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym i w imieniu władz państwowych.

Godność oficera Wojska Polskiego w Polsce Ludowej jest nie tylko zaszczytna — jest wysoce odpowiedzialna. Odrodzone Wojsko Polskie służy dzisiaj nie klasom wyzyskiwaczy, ale ludowi pracującemu. Żołnierz polski, a w szczególności oficer, dowódca i wychowawca żołnierza, powinien pamiętać o ścisłym związku wojska z ludem — tą podstawową siłą, na której opiera się Polska Ludowa.

I dlatego nową kadrę oficerską Odrodzonego Wojska zaliczamy do sił przodujących w Polsce Ludowej. Oficerowie ludowego wojska uczą setki tysięcy żołnierzy wierności dla ludowej ojczyzny, uczą jak jej bronić, jak jej służyć.

Życzę Wam powodzenia w pracy. Życzę, abyście szkoląc się i doskonaląc podnosili stale siłę bojową Ludowego Wojska — zbrojnego ramienia ludu polskiego w jego walce o pokój.

Po odegraniu hymnu narodowego, przed najwyższymi dostojnikami Państwa odbyła się defilada młodych oficerów.

Akt oskarżenia węgierskiej prokuratury w sprawie Rajka i współoskarżonych

Przewodniczący Prokuratury Państwowej Miasta Budapesztu, dr Gyula Alapi skierował do Sądu Ludowego miasta Budapesztu akt oskarżenia w sprawie Rajka i jego wspólników. Pełny tekst tego aktu zamieszcza prasa węgierska.

Rajk Laszlo oskarżony jest o zbrodnie wojenne i antyludowe, o zdradę stanu i o kierownictwo organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego.

O podobne zbrodnie oskarżeni są wspólnicy Rajka, a mianowicie: 1) Palffy Gyorgy, 2) Brankow Lazar, 3) dr Szönyi Tibor, 4) Szalai Andras, 5) Ognienowicz Milan, 6) Korondy Bela i 7) Justus Pal.

Akt oskarżenia maluje dalej sylwetkę głównego oskarżonego.

I. Rajk Laszlo

a Rajk Laszlo urodzony w 1909 r. został w roku 1931 aresztowany przez policję za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych w Budapeszcie. Ponieważ Rajk podpisał zobowiązanie, iż zostanie konfidentem, zwolniono go dzięki pośrednictwu jego szwagra, kapitana policji Bokora Lajosza. Od tego czasu Rajk, jako student uniwersytetu, stał się konfidentem policji i prowokatorem; w roku 1932 i 1933 wydał policji szereg swoich towarzyszy. W roku 1934 policja skierowała Rajka do pracy wśród robotników budowlanych. W tym czasie robotnicy budowlani posiadali silną organizację komunistyczną. W roku 1935 na skutek prowokacji Rajka, w czasie strajku robotników budowlanych aresztowano 200 osób.

Prowokator

Następnie Rajk znikł na pewien czas; policja wysłała go do Czechosłowacji w celu wykrycia zagranicznych kontaktów komunistów węgierskich. Gdy w Hiszpanii wybuchła wojna domowa, tajna policja poleciła Rajkowi, by wyjechał do Hiszpanii i donosił stamtąd, kto spośród komunistów węgierskich bierze udział w wojnie wyzwoleńczej i by również próbował rozwinąć działalność dywersyjną w batalionie im. Rakosi'ego. Tę prowokacyjną działalność Rajka w Hiszpanii zauważono. Wszczęto przeciwko niemu dochodzenie; zakazano mu zajmowania jakichkolwiek stanowisk, a następnie wykluczono go z partii. Przed zakończeniem walki wyzwoleńczej w Hiszpanii. Rajk uciekł do Francji, gdzie w międzynarodowych obozach koncentracyjnych: Saint Cuprien, Gurst, Vernet zawarł znajomość z jugosłowiańskimi agentami wywiadu zagranicznego, którzy jak np. Bebler, Kosta Nagy, Gosznak, Maslaricz, Mrazovicz i inni, podobnie jak Rajk, zajmowali się szpiegostwem i prowokacjami w Hiszpanii, a następnie w obozach koncentracyjnych.

W obozach tych zagnieździły się francuska, amerykańska organizacje szpiegowskie i gestapo. Do Rajka przyszedł Noel H. Field, jeden z kierowoników amerykańskiej organizacji szpiegowskiej „Office of Strategic Service" (OSS) w Szwajcarii i zakomunikował mu, że na specjalne zlecenie swego szefa chce dopomóc mu w powrocie do kraju. Do obozu koncentracyjnego w Vernet przybyła również delegacja niemiecka, której kierownik major gestapo wezwał Rajka i oświadczył mu, że posyła go do „pracy" na Węgrzech.

Na usługach faszystów

Rajk, po powrocie na Węgry, natychmiast zjawił się u b. szefa policji politycznej Petera Hajna, który za czasów Szalassiego został kapitanem policji Rajk w tej sprawie zeznał:

„Zakomunikowałem mu wszystko, o czym dowiedziałem się w Hiszpanii i Francji. Hajn oświadczył mi, że oficer gestapo udzielił mi pomocy na jego prośbę".

Na zlecenie Hajna, Rajk, którego tajna działalność nie była znana na Węgrzech, skierował do podziemnego ruchu komunistycznego prowokatora Imre Gayre, który wydał policji szereg czołowych działaczy. Aby nie zdemaskować Rajka, policja aresztowała również jego, lecz skazano go jedynie na 6 miesięcy więzienia. Przed sądem Rajk Laszlo powoływał się na usługi oddane policji.

A więc Rajk Laszlo był konfidentem i prowokatorem policji Horthy'ego i gestapo: popełnił on zbrodnie wojenne i antyludowe.

W obłudnej roli

b W końcu maja 1945 r. Rajk Laszlo wrócił na Węgry. Udało mu się ukryć swą przeszłość i zaczął odgrywać rolę prześladowanego komunisty, uczestnika walk w Hiszpanii. Został sekretarzem budapeszteńskiej organizacji węgierskiej partii komunistycznej, deputowanym parlamentu, ministrem spraw wewnętrznych, a następnie ministrem spraw zagranicznych. Kontynuował, oczywiście, swą poprzednią działalność. Na temat tej działalności Rajk zeznał:

„Stale i systematycznie informowałem agentów amerykańskiego wywiadu o wszystkich sprawach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a następnie Ministerstwa Spraw Zagranicznych".

Wywiad amerykański na Węgrzech coraz bardziej wysuwał na pierwszy plan szpiegów jugosłowiańskich wywiadu zagranicznego, emisariuszy Tito.

Razem z Tito

Przede wszystkim wykorzystali oni Laszlo Rajka, o którego pracy w policji i szpiegowskiej przeszłości — było im wiadome. Rajk chętnie dostarczał najróżnorodniejszych informacji dyplomatom i licznym szpiegom jugosłowiańskim, którzy zwracali się do niego. Rajk przekazywał szpiegom jugosłowiańskim poufne dane o sytuacji na Węgrzech, o armii radzieckiej, o dyplomatach radzieckich, dane, którymi dysponował jako minister spraw wewnętrznych. Z polecenia jugosłowiańskiej służby szpiegowskiej Rajk przyjął do pracy na stanowisko kierownika Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych szpiega Sandora Ceresnes, o którym wiedział, że poprzednio pracował w wywiadzie brytyjskim. Ceresnes ułatwiał kontakt między Rajkiem i szpiegami z misji jugosłowiańskiej.

Zdrada interesów narodowych

Laszlo Rajk jako członek parlamentu i minister, tj. jako urzędnik państwowy, wbrew swym obowiązkom służbowym komunikował szpiegom zagranicznym poufne dane, naruszając brutalnie w ten sposób interesy państwa węgierskiego, uprawiając szpiegostwo i dopuszczając się zdrady stanu.

c Wysunięcie na plan pierwszy szpiegów jugosłowiańskich było związane z tym, że w wyzwolonej Jugosławii doszli do władzy podobni do Rajka szpiedzy amerykańscy, prowokatorzy i trockiści jugosłowiańscy. Wśród nich było około 150 szpiegów, których gestapo w roku 1941, w tym samym czasie co i Rajka, wysłało z obozów francuskich do Jugosławii na robotę szpiegowską. Szpiedzy ci stanowili trzon najbliższego otoczenia Tito i systematycznie usuwali od władzy uczciwych, wiernych, oddanych narodowi ludzi spośród partyzantów jugosłowiańskich.

Ośmieleni tym sukcesem, imperialiści amerykańscy postawili sobie za zadanie niemniej i nie więcej jak przeciągnąć na swoją stronę z pomocą titowców kraje demokracji ludowej.

W sprawie tej Rajk zeznaje:

„Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz oświadczył mi wręcz, że kraje demokracji ludowej winny zjednoczyć się, a na czele ich stanąć ma Jugosławia i Tito".

Aby dopiąć tego celu, wywiadowcze organa jugosłowiańskie, amerykańskie i inne ze wszech miar popierały Rajka.

Na czele organizacji szpiegowskiej

Przy pomocy gen. Palffy, b. oficera faszystowskiej armii Horty'ego, Rajk stworzył szeroko rozgałęzioną organizację. Kierował on na wysokie stanowiska, gdzie tylko mógł, agentów imperialistycznych przede wszystkim b. trockistów, prowokatorów i szpiegów.

Jednocześnie Palffy zapełniał szeregi honwedów faszystami i oficerami Horthy'ego, a inny oskarżony Szönyi usiłował ulokować swych agentów w aparacie państwowym, na stanowiskach gospodarczych, w partii komunistycznej. Rajk i jego banda rozwijali również ożywioną działalność w dziedzinie politycznej. M. in. Rajk został przewodniczącym Towarzystwa Węgiersko - Jugosłowiańskiego.

Obok organizacji Rajka, Jugosłowianie stworzyli swą własną organizację szpiegowską.

Jak zeznał jeden z oskarżonych Lazar Brankow, były charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego „organizacja szpiegowska ogarniała stopniowo wszystkie gałęzie aparatu państwowego, armię i policję. Z pomocą sieci szpiegowskiej w aparacie państwowym i w armii, rząd jugosłowiański rozwinął zakrojoną na szeroką skalę działalność dywersyjną przeciwko rządowi węgierskiemu. Dzięki temu, jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz, zgodnie z planami Tito, mógł wydawać za pośrednictwem sieci szpiegowskiej konkretne rozporządzenia odnośnie obalenia rządu węgierskiego i zmiany ustroju państwowego na Węgrzech".

Spotkanie z Rankowiczem

Wizyta Tito na Węgrzech w grudniu 1947 r. miała na celu przygotowanie wykonania tego planu przez sztuczne podniesienie autorytetu Tito i pomniejszenie wielkiego autorytetu Związku Radzieckiego.

Wracając z Budapesztu, Tito pod pozorem polowania spędził jeden dzień w Kolebii, w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Tutaj, w pociągu Tito, jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz zaprosił do siebie Rajka, który za pośrednictwem tłumacza — Brankowa poinformował go szczegółowo o wszystkim co zrobiono. Z kolei Rankowicz przedstawił Rajkowi plan polegający na tym, aby „niepostrzeżenie, przytępiając czujność rządów krajów sąsiednich, włączyć kraje demokracji ludowej w orbitę Jugosławii z Belgradem, jako centrum".

Do przygotowania tego służył tzw. Związek Bałkańskich Związków Zawodowych, Bałkański Związek Sportowy, Bałkański Związek Młodych Robotników, Bałkański Związek Kobiet itd., których centrum znajdowało się wciąż w tym samym Belgradzie.

Rankowicz polecił również Rajkowi, aby orientował się na elementy nacjonalistyczne i szowinistyczne w armii, policji, aparacie państwowym, na siły drobnomieszczańskie w mieście, a zwłaszcza na wsi".

Jednocześnie przekazał mu dyrektywę Tito, w myśl której Rajk powinien był wziąć kurs na likwidację prawdziwych przywódców państwa węgierskiego i partii komunistycznej i po tym ująć w swe ręce kierownictwo Węgier. Rajk przyjął to polecenie i wzmógł swą działalność.

Drugie spotkanie

Ogłoszenie rezolucji Kominformu zdemaskowało plany titowców i uniemożliwiło ich realizację. Dlatego też na początku października 1948 r. zorganizowano w pobliżu m. Paks tajne spotkanie między Rankowiczem i Rajkiem. Brał w nim również udział poseł jugosłowiański w Budapeszcie — Mrazovicz.

Rankowicz zakomunikował Rajkowi nowy opracowany osobiście przez Tito plan wprowadzenia Jugosławii do obozu imperialistów zachodnich.

„Tito — oświadczył Rankowicz — nakreślił dla urzeczywistnienia tego celu w nowej sytuacji trzy zadania. Po pierwsze, zmobilizowanie narodów Jugosławii przeciwko ZSRR, po drugie wzmocnienie i organizowanie w krajach demokracji ludowej sił antyradzieckich oraz po trzecie, wyzyskanie w sprawach międzynarodowych rozbieżności między ZSRR a anglo - amerykanami. W ostatnim wypadku w walce przeciwko kolonialnej polityce ZSRR winniśmy się opierać na wielkich mocarstwach... Tito genialnie rozwiązał to zagadnienie, opracowując plan stopniowego zlikwidowania proradzieckich nastrojów narodu jugosłowiańskiego.

Odnośnie Węgier Rankowicz zapowiedział rozpoczęcie przez Jugosławię gwałtownej kampanii przeciwko kierownikom rządu i państwa węgierskiego — oraz sprowokowanie incydentów granicznych, za które Jugosławia przerzuci odpowiedzialność na Węgry".

Incydenty graniczne, w myśl planu wyłuszczonego przez Rankowicza, miały posłużyć Jugosławii, jako formalny pretekst do interwencji militarnej przeciwko Węgrom, do zbrojnego okupowania części terytorium węgierskiego.

Plan przewidywał również „fizyczną likwidację" poszczególnych członków rządu węgierskiego, przede wszystkim zaś Matyasa Rakosi'ego, Michaly Farkasa i Ernee Goeroe oraz utworzenie nowego rządu pod kierownictwem Rajka.

Wśród instrukcji politycznych udzielonych przez Rankowicza Rajkowi figurowało również zalecenie, aby ten ostatni opierał się na zwolennikach Horthy'ego i Szalassi'ego, na reakcji katolickiej i na kułakach, a w związku z tymi ostatnimi, aby podkreślał przykład Jugosławii, „gdzie Tito nie prowadzi walki przeciwko kułactwu". Rankowicz powiedział w końcu, że dla zbrojnego obalenia rządu odda do dyspozycji Rajka własnych specjalistów wojskowych.

Laszlo Rajk przyjął instrukcje Tito i po przybyciu do Budapesztu rozpoczął wcielać je z całą energią w życie.

Rajk w potrzasku

Plany Rajka zostały jednak unicestwione przy pomocy środków, podjętych przeciwko elementom reakcyjnym i szpiegom. W rezultacie znaczna część zwolenników Rajka została usunięta z armii, policji i aparatu państwowego, a w połowie maja zaczęły się aresztowania spiskowców.

Wymienione wyżej fakty dowodzą, że Laszlo Rajk występował jako inicjator organizacji, zmierzającej do obalenia siłą utworzonego na mocy ustawy Nr 1 z roku 1946 państwa demokratycznego jak również rządu Republiki oraz kierując tą organizacją popełnił przestępstwo.

II. Palffy Gyorgy

Akt oskarżenia omawia dalej zbrodniczą działalność Palffy Gyorgyi, który przed drugą wojną światową służył rok we włoskiej armii faszystowskiej, skąd wrócił jako zdeklarowany faszysta. Jako oficer armii Horthy'ego brał udział w okupacji Ukrainy, za co otrzymał list pochwalny z Ministerstwa Obrony.

Latem 1945 r. był już szpiegiem jugosłowiańskiej organizacji wywiadowczej. Palffy utrzymywał odtąd stały kontakt z ośrodkiem szpiegowskim w Belgradzie, otrzymując instrukcje bądź za pośrednictwem oficjalnych przedstawicieli Tito w Budapeszcie, bądź też za pośrednictwem oskarżonego Rajka.

W październiku 1948 r., po tajnym spotkaniu Rajka z jugosłowiańskim ministrem spraw wewnętrznych Rankowiczem w Paks, Palffy przyśpieszył tempo zbrojnych przygotowań do obalenia Republiki. Przygotował na piśmie plan opanowania przy pomocy 10 batalionów głównych punktów strategicznych kraju. Opracował również plan zamordowania członków rządu — Matyasa Rakosi'ego, Michaly Farkasa i Ernö.

Palffy przekazywał regularnie poufne dokumenty i dane o armii kierownikowi jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej na Węgrzech, radcy poselstwa jugosłowiańskiego, Lazarowi Brankowowi.

Tym samym dopuścił się poważnej zbrodni, narażając na szwank interesy kraju.

III. Lazar Brankow

Z kolei akt oskarżenia wymienia Lazara Brankowa, który początkowo był szefem jugosłowiańskiej misji wojskowej, następnie radcą poselstwa, a później jugosłowiańskim charge d'affaires. Przyjechał on na Węgry na początku roku 1945, opatrzony w następujące instrukcje szefa jugosłowiańskiej misji wojskowej, płk. Obrada Ciemila:

„Tito, Kardel i Rankowicz liczą na to, że pracownicy misji wykorzystają pobyt na Węgrzech w tym celu, aby otrzymać materiały szpiegowskie o politycznych i gospodarczych poczynaniach rządu węgierskiego oraz będą prowadzić robotę wywiadowczą o radzieckich jednostkach wojskowych na Węgrzech". Ciemil polecił również „nawiązać ścisły kontakt z pełnomocnikami amerykańskimi i brytyjskimi i nie ulec wpływom radzieckich przedstawicieli Sojuszniczej Komisji Kontroli, a zwłaszcza marszałka Woroszyłowa".

Zgodnie z tym Brankow przez kilka lat utrzymywał łączność z Rajkiem, Palffy i innymi elementami, występującymi przeciwko demokratycznemu państwu węgierskiemu.

Gdy po opublikowaniu rezolucji Kominformu napotkał na trudności w wykonywaniu swej roli, wystąpił on — w myśl bezpośredniej instrukcji Rankowicza — przeciwko Tito i złożył w związku z tym publiczne oświadczenie: pozostał na Węgrzech i odmówił powrotu do Jugosławii. W rzeczy samej jednak kontynuował potajemnie swą działalność, zmierzającą do obalenia Republiki.

Tak więc Brankow dopuścił się zbrodni, kierując działalnością organizacyjną, zmierzającą do obalenia siłą demokratycznego ustroju państwowego.

(Z przyczyn technicznych dokończenie aktu oskarżenia zamieścimy w numerze jutrzejszym)

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Korespondent agencji TASS donosi z Helsinek (Finlandia), iż fińskie ministerstwo sprawiedliwości zarządziło wytoczenie procesu pismom postępowym „Vapaa Sana", „Tyekansan Sanomat" i „Ny Tid", pod zarzutem „obrazy rządu i podważania jego autorytetu".

Agencja TA S donosi z Tokio (Japonia), iż partia robotniczo - chłopska wystosowała do wszystkich japońskich partii postępowych propozycję utworzenia jednolitego frontu, w celu obalenia rządu Yoshidy. Propozycja ta została przyjęta przez partię komunistyczną. Partia reform społecznych i nowa partia chłopska zakomunikowały, iż rozpatrzą propozycję. Partia socjalistyczna ma powziąć decyzję w tej sprawie na najbliższym posiedzeniu egzekutywy.

Korespondent agencji TASS cytuje doniesienia dziennika „Setare", z których wynika, iż w różnych miejscowościach Iranu notuje się rozruchy wywołane wzrostem cen i brakiem produktów żywnościowych.

Dziennik „Front" notuje pogłoski o tym, że znany międzynarodowy działacz reakcyjny, arcybiskup Nowego Jorku kardynał Spellman ma być mianowany sekretarzem Stanu Watykanu.

DBAMY O TO ABY CHLEBA STARCZYŁO DLA WSZYSTKICH

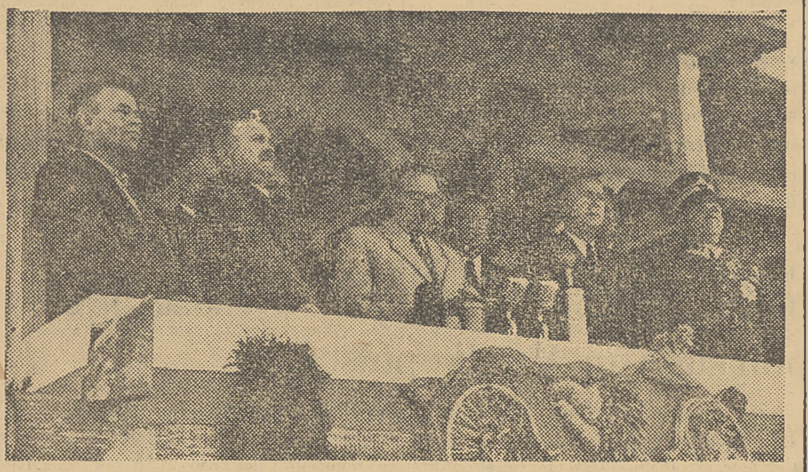
Przemówienie Prezesa ZSCh, Stefana Ignara, wygłoszone podczas obchodu „Dożynek Ogólnopolskich we Wrocławiu

Obywatele!

W imieniu Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej ogłaszam rozpoczęcie uroczystości krajowego święta żniwnego tu, pod Wrocławiem, na Psiem Polu, gdzie 840 lat temu poniósł haniebną klęskę cesarz niemiecki, który chciał pozbawić niepodległości plemiona słowiańskie zjednoczone w młodym Państwie Polskim.

W r. 1109 zaborcze wojska niemieckie pod dowództwem cesarza Henryka V wtargnęły na piastowski Śląsk, aby po zdobyciu go posunąć się dalej w głąb Polski — do Krakowa i zmusić króla polskiego do podległości i daniny, aby uczynić Naród Polski wasalem niemieckim.

Bolesław Krzywousty nie uląkł się napaści i gróźb cesarza. Tutaj, pod Wrocławiem, zastąpił drogę najeźdźcy i rozbił wielką armię niemiecką. W bitwie na Psiem Polu główną rolę odegrali chłopi polscy, a zwłaszcza chłopi śląscy, jak to opisują najdawniejsi kronikarze.



W ubiegłą niedzielę na Psiem Polu pod Wrocławiem odbyły się Ogólnopolskie Dożynki. Na zdjęciu: Prezydent R. P. wygłasza przemówienie do zebranych chłopów i robotników. Od lewej do prawej stoją: Prezes ZSCh Ignar, Marszałek Kowalski, Prezydent Bierut, wicepremier Korzycki, premier Cyrankiewicz i Marszałek Żymierski

Istota święta żniwnego

Co jest istotą święta żniwnego?

Nasi przodkowie wierzyli w dawnych wiekach, że aby zapewnić sobie dobre przyszłoroczne plony, trzeba rozpoczynać siew ziarnem z ostatnich kłosów ciętych na zakończenie żniw. W tym celu z kłosów tych młodzież wiła wieńce i składała go głowie rodu w uroczystym obrzędzie dożynkowym, który ziarnem z tego wieńca zaczynał zasiew nowego plonu. W obrzędzie dożynkowym śpiewano o potrzebie dobrego gospodarowania wypracowanym chlebem i o równym, sprawiedliwym jego podziale.

W czasach pańszczyźnianych treść dożynek została wypaczona. Chłopi składali wieniec dziedzicowi, który kazał za to poczęstować żniwiarzy wódką i pozwalał im potańcować na dworskim dziedzińcu, przyglądając się pobłażliwie pijanym pląsom swych niewolników.

JUŻ pod koniec czasów kapitalistycznych w Polsce buntująca się młodzież chłopska wskrzesiła tradycję starodawnych dożynek, lecz w naśladownictwie pierwotnego wzoru posunęła się za daleko, ponieważ święto żniwne zamykała w gromadzie, pozorując powrót do czasów patriarchalnych i udawanie wiary w magiczne zaklęcia pogańskie.

W okresie walki klasowej w Polsce międzywojennej naturalnym wyrazem święta żniwnego mógł być bunt przeciw wyzyskiwaczom, przeciwko tym, co trwonili krwawicę chłopską i odcinali wieś od świata. Patriarchalne dożynki gromadzkie były więc mimo buntowniczych intencji pożyteczne dla kapitalistów. Właściwym wyrazem buntowniczego święta żniwnego w Polsce kapitalistycznej mogła być manifestacja sojuszu robotniczo-chłopskiego, a nie zamykanie się w ciasnych opłotkach solidarności z bogaczem wiejskim, który najczęściej otrzymywał wieniec żniwny. Takie właśnie rewolucyjne dożynki z udziałem ludności robotniczej odbyły się w Łodzi w r. 1938.

Przedstawiciel młodzieży chłopskiej tak pisał o tych dożynkach:

„Zasiadają więc przy wspólnym stole bracia z braćmi — chłopi z robotnikami i dzielą się serdecznie. A wiedzą kto im kradnie ten chleb codzienny i postanawiają wspólnie czuwać, aby nie przyszedł ktoś, co im wspólny chłopsko-robotniczy chleb ze stołu społecznego ukradnie i za to kupi sobie szampana, ozdobi się brylantami i pałac każe sobie pobudować rękami głodnych robotników. A płaci to wszystko chlebem i za granicą wymienia go na kosztowne zbytki. I tak chłop zostaje bez pługa, a robotnik bez chleba".



Występy artystycznych zespołów ludowych

Idea sprawiedliwego podziału

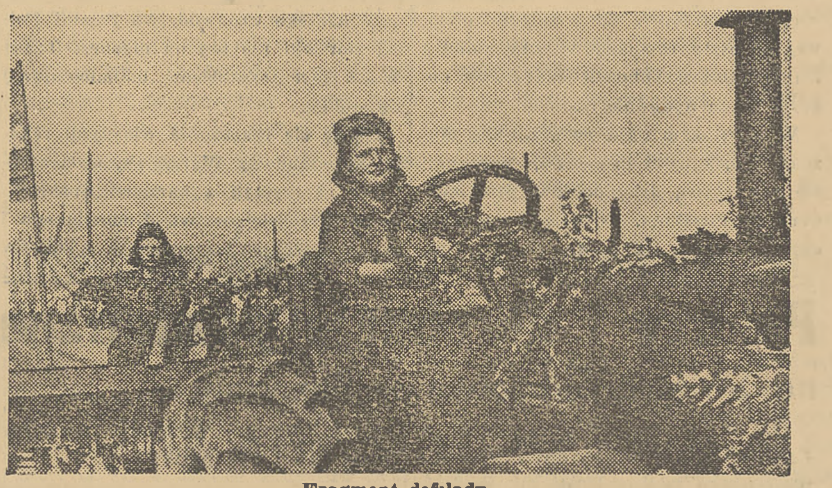
Dziś w Polsce Ludowej pod rządami robotniczo-chłopskimi idea dożynek rozszerzyła się i nabrała nowego wyrazu, jakkolwiek nie możemy zrywać z tradycją początków święta żniwnego. Przede wszystkim całkowicie podejmujemy główną treść dawnych dożynków, że najpierw troszczymy się o nowy zasiew, a później o podział plonów. Zanim zaczniemy dzielić tegoroczne plony, musimy najpierw odsypać najpiękniejsze ziarno do siewu. Naszą także jest dziś i jutro idea sprawiedliwego podziału, lecz już nie w gronie rodu czy gromady. Dziś trzeba dzielić sprawiedliwie w wielkiej rodzinie całego narodu polskiego, a zwłaszcza dbać o to, aby starczyło chleba aż do nowego: robotnikom rolnym, gospodarzom małorolnym i średniorolnym, aby starczyło go dla naszych braci górników, hutników i wszystkich robotników, wytrwale wykuwających większy dobrobyt i lepsze warunki kulturalne dla całego narodu.

W podziale tym nie może być skrzywdzony pracujący z ofiarnością nauczyciel na wsi i w mieście i pracownik kulturalny.

NIE powinno i nie może zabraknąć w Polsce Ludowej chleba dla wdów, starców i sierot, dla inwalidów i kalek. Piękna polska ziemia jest urodzajna i przy naszej pilnej pracy nie ogłodzi swych dzieci. Przy pomocy robotników, inżynierów i uczonych, którzy dostarczają nam coraz więcej nawozów, maszyn, elektryczności i nauki, będziemy mieli chleba coraz więcej.

Przy dzisiejszej okazji trzeba powiedzieć z ubolewaniem, że widzimy w Polsce wcale nie rzadkie zapędy, jakie powszechnie panowały w ustroju kapitalistycznym. Widzimy pasożytów, którzy nie tylko żyją kosztem pracy chłopa i robotnika, nie tylko wydzierają mu ciężko zapracowany plon, lecz przeszkadzają jeszcze w produkcji, kradną fundusze przeznaczone na ulepszenie narzędzi pracy, opóźniają wykonanie zaplanowanych robót, strasząc sfałszowanymi cudami i wysługują się naszym wrogom.

Są to wyzyskiwacze cudzej pracy, spekulanci, biurokraci, szerzyciele ciemnego fanatyzmu i zdrajcy własnego narodu. Tym pasorzytom i szkodnikom pomagają, często nieświadomie lub wskutek słabego charakteru ci, co nie potrafią się przeciwstawić złu. Nie tylko wśród reakcyjnej części kleru, nie tylko wśród bogaczy wiejskich i miejskich, lecz także w niektórych spółdzielniach gminnych i w niektórych urzędach siedzą szkodnicy, którzy starają się robić zamieszanie i mylić drogę mas chłopskich i robotniczych. Ksiądz czy biskup fabrykujący w czasie pilnych żniw fałszywe cuda, bogacz wyzyskujący biedotę chłopską, kierownik spółdzieini zaopatrujący spekulanta towarem przeznaczonym dla członków, biurokrata złośliwie przeciągający i gmatwający proste i słuszne sprawy chłopskie, płatny obcym groszem agitator, który podkopuje wiarę w budowę coraz lepszej przyszłości narodu — oto niektóre typy żerujące wśród ofiarnych i pracowitych mas chłopskich i robotniczych. Typom tym, chcąc nie chcąc, pomagają niektórzy, nieudolni, tchórzliwi lub nadęci, działacze polityczni.



Fragment defilady

Dla wytępienia szkodnictwa potrzebna jest większa aktywność mas chłopskich mało- i średniorolnych. Potrzeba większego udziału w spółdzielczości i w pracach ZSCh kobiet wiejskich i młodzieży.

Zebrać siły do nowych zadań

Na dzisiejszych dożynkach, które stanowią zamknięcie pięcioletnej pracy nad zajęciem i zagospodarowaniem gruntów obszarniczych oraz zasiedleniem i zaoraniem Ziem Odzyskanych, na dzisiejszych dożynkach, które stanowią zamknięcie rolnicze trzyletniego planu odbudowy, **musimy zebrać siły do nowych zadań, do wielkiego sześcioletniego planu rozbudowy,** podobnie jak nasi przodkowie ziarnem z wieńca żniwnego zasiewali pierwsze skiby pod przyszłe plony. Musimy zebrać siły do szybszego tempa pracy w przebudowie ustroju rolnego, dającego możność wprowadzenia nowoczesnych maszyn; trzeba bardziej garnąć się do spółdzielczości produkcyjnej.

Wielkie Święto Żniwne obchodzone dziś na Psiem Polu, na Placu Wielkiego Zwycięstwa ludu polskiego nad germańskimi rycerzami-rabusiami łączy nas ze wszystkimi narodami walczącymi przeciw niewoli, które wraz z Narodem Polskim i Narodami Związku Radzieckiego uważają granice na Odrze i Nysie Łużyckiej za granicę pokoju świata.

Granica ta wyrąbana została orężem Czerwonej Armii i Wojska Polskiego w walce z hordami Hitlera, a oborana pługiem polskiego chłopa.

Wzorowy majątek państwowy

Do oddalonego o cztery kilometry od Białej Podlaskiej majątku Państwowych Gospodarstw Rolnych Rozkosz, jedzie się równą, ocienioną starymi lipami i topolami szosą. W starym, pięknym parku, niegdyś stanowiącym własność możnego dziedzica, widnieje wspaniały pałac, obecnie siedziba szkoły rolniczej. Za szkołą znajdują się budynki mieszkalne, stajnie i zabudowania gospodarcze.

Majątek pochlubić się może pięknymi wynikami w roku bieżącym, ponieważ oprócz tego, że żniwa udały się znakomicie pod względem wydajności z hektara, majątek stoi na pierwszym miejscu w województwie lubelskim.

Dzięki zastosowaniu racjonalnej uprawy i zasileniu gleby nawozami sztucznymi z obsianego żytem pola o powierzchni 2 ha i 20 a, udało się zebrać 60 cetnarów ziarna, co daje przeciętnie 27 metrów z hektara. Inne pole obsiane również żytem na przestrzeni 8 ha, dało 298 cetnarów, czyli 37,22 cetnara z hektara.

Z 3-hektarowego pola obsianego pszenicą, uzyskano aż 77 cetnarów, otrzymując średnią wydajność 26 cetnarów z hektara.

Państwowe Gospodarstwo Rolne Rozkosz, śmiało jeszcze może poszczycić się wzorowo urządzonym ogrodem. 12-hektarowe pole, pod warzywami przedstawia oryginalny widok, tym bardziej, że wszędzie widać porządek i dbałość o każdą roślinkę.

Ogrodnik Michał Węgrzyn, za włożone starania otrzymał zaszczytny tytuł przodownika pracy.

Z wyhodowanych w Rozkoszy pomidorów w pełni była zadowolona Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Białej Podlaskiej, piękne owoce również znalazły zbyt, a z kwiatów — storczyki zawędrowały aż do Łańcuta.

W stajni rzędem stoją rasowe konie, a w chlewni zakontraktowane wieprzki, spożywają przyniesiony właśnie obiad. Wszędzie czysto jak w pudełku, a przed drzwiami do świń, trzeba nogi wytrzeć do sucha na słomiance.

Czemu należy zawdzięczać tak wspaniałe wyniki pracy w gospodarstwie?

Przede wszystkim pracownikom rolnym, którzy stanowią zwarty, zdyscyplinowany zespół i nigdy nie uchylają się od pracy. Dużo pomagają też rady rolnicze, na których wspólnie dyskutuje się o racjonalnym wykorzystaniu maszyn i narzędzi. Ale najważniejsze to zrozumienie ze strony robotnika, że pracuje nie dla pana, lecz daje swój wkład w budowę państwa. **SŁAW**

Robotnicy i pracownicy leśni z Wronek
własnoręcznie odbudowywali Warszawę

W sobotę, 10 bm., przyjechała do Warszawy wycieczka pracowników i robotników Państwowego Nadleśnictwa Wronki, woj. poznańskie, w liczbie 35 osób. Gościła ona w Warszawie do wieczora 12 bm.

Kierownikiem wycieczki był leśniczy z Wronek, Jan Greczka. Wycieczkę zorganizował Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego Nadleśnictwa Wronki. Dużej pomocy w organizowaniu wycieczki udzielił Zarząd Główny tegoż związku.

Uczestnicy wycieczki zatrzymali się w pokojach noclegowych Ministerstwa Leśnictwa. Korzystali oni także ze stołówki tegoż Ministerstwa. Wycieczkowicze korzystali z 50% zniżki kolejowej. Koszty przejazdów autobusami i tramwajami po ulicach Warszawy pokryło także nadleśnictwo.

W pierwszym dniu zwiedzili oni muzeum wojskowe i narodowe, zapoznali się z wystawą dzieł poetów: Mickiewicza i Puszkina. Obejrzeli pomnik obrońców getta i budujące się domy robotników na Muranowie. W drugim dniu zwiedzili trasę W—Z i ruchome schody, obejrzeli pomnik króla Zygmunta, pałac Pod Blachą, pałac Radziwiłowski, oraz osiedle robotnicze Mariensztat. W trzecim dniu pobytu w Warszawie złożyli kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza. Zwiedzili Stare Miasto i Instytut Badawczy Lasów Państwowych.

— Gdy byłem w Warszawie w 1946 roku, widziałem wszędzie jednolity gruz — mówi Jan Jarnusz, uczestnik wycieczki — dzisiaj z podziwem patrzę na wzniesione i wznoszące się domy odbudowującej się Warszawy. Śmiało mogę powiedzieć, że składane przez ludność naszego województwa i całej Polski złotówki nie idą na marne. Trasa W—Z jest symbolem odbudowującej się stolicy.

Chcąc się przyczynić własnymi rękami do odbudowy Warszawy, wycieczkowicze skorzystali z narzędzi Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Budowlanego i wzięli wszyscy trzygodzinny udział w odgruzowaniu ulicy Marszałkowskiej (niedaleko Saskiego Ogrodu).

— Przypatrywaliśmy się, jak szybko powstają wspaniałe domy na Muranowie, w których będą mieszkać robotnicy Warszawy. Barbarzyński okupant zniszczył nam stolicę z myślą, że nie odbudujemy jej już nigdy. Wspólnym wysiłkiem potrafimy jednak odbudować ją jeszcze ładniejszą niż była — opowiada jeden z członków wycieczki, stary, wąsaty robotnik leśnik.

W ramach 6-letniego planu odbudowy Warszawy, prawdziwej stolicy socjalistycznego państwa, wybudujemy wiele tysięcy domów mieszkalnych, ośrodków kultury i biur. Odbudujemy Zamek Królewski, przebudujemy ulice Marszałkowską i wybudujemy metro. Starą Warszawę budowało wiele pokoleń, a my postanowiliśmy ją odbudować w ciągu kilkunastu lat. W odbudowie tej powinien wziąć udział cały naród, zwłaszcza wielomilionowe rzesze chłopów.

— Wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że odbudowa Warszawy, to jedna ze szlachetnych form walki o pokój i dlatego do walki tej powinien stanąć każdy Polak, każdy komu droga jest ziemia ojczysta, kto dąży do silnej i niepodległej Polski Ludowej.

Zespół Ludowy z Szamotulskiego
na Psiem Polu pod Wrocławiem

W dniu 11 bm. na ogólnopolskich dożynkach na Psiem Polu pod Wrocławiem, na miejscu historycznym, gdzie w 12 wieku Bolesław Krzywousty zadał druzgocącą klęskę Niemcom, w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Polski Ob. Bolesława Bieruta i członków Rządu wzięły udział delegacje chłopów i robotników rolnych oraz artystyczne zespoły w strojach regionalnych z całej Polski.

Między innymi występował artystyczny zespół Ziemi Lubuskiej z powiatu szamotulskiego, składający się z sześciu par, które odtańczyły stary, szamotulski taniec. Przygrywała im mała kapela ludowa, składająca się ze: skrzypiec, klarnetu i basetli.

Taniec ten przypominał wiele figur poloneza, kujawiaka i oberka. Dziewczęta były poubierane w białe bluzki, haftowane gorseciki, granatowe spódniczki, a na głowach w ręcznie haftowane czepeczki. Podczas tańca trzymały w rękach białe chusteczki. Chłopcy byli w czarnych butach z cholewami, w czarnych spodniach i białych koszulach.

Taniec szamotulski wzbudził uznanie ludności, biorącej udział w dożynkach, a gra małej kapeli wywołała długo niemilknące oklaski.

Zespół ten brał udział w maju bieżącego roku na ogólnopolskim festiwalu ludowym. Objeżdżał on także całą Polskę, a przed kilkoma dniami powrócił z Moskwy. (es)

Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych
powstaje w Wielkopolsce

(sz) Chłopi przesiedleńcy i repatrianci, gospodarujący w gromadzie Kałądek, powiat Piła, doszli do przekonania, że w ich warunkach indywidualna gospodarka nie tylko nie przynosi korzyści i zysków lecz powoduje straty. Dlatego postanowili założyć spółdzielnię produkcyjną. Nic nikomu nie mówiąc przygotowali wszystko sami, bez pomocy i bez namawiania., Kiedy wszystko było już gotowe, dopiero wtenczas zawiadomili władze partyjne i gospodarcze o swej decyzji. Warto zaznaczyć, że gromada Kałądek jest wsią wybitnie esełowską.

Uroczyste otwarcie spółdzielni produkcyjnej odbyło się w ub. tygodniu. Spółdzielnia liczy 15 udziałowców, którzy wnieśli do niej wszystek inwentarz i sprzęt gospodarczy, zachowując sobie po 2 krowy. Zaplanowali powiększyć oborę spółdzielczą o dalsze 20 sztuk krów, a do chlewni zakupić 50 szt. prosiąt. Spółdzielnia będzie prowadzić gospodarkę rolno-handlową.

Znamiennym jest, że udziałowcy spółdzielni produkcyjnej w Kałądku nie zamierzają korzystać z żadnych pożyczek, a chcą rozbudowywać wspólne gospodarstwo własnymi środkami.

Mieszkańcy Kałądka to ludzie wysoce wyrobieni politycznie. Tamtejsze gromadzkie Koło SL jest bardzo aktywne. Wszyscy chłopi są członkami ZSCh, kobiety zaś członkiniami Koła Gospodyń. Młodzież cała należy do ZMP.

Kałądek możemy podać jako przykład dla innych.

Pokazy i akrobacje powietrzne
na Swięcie Lotnictwa w Poznaniu

(sz) Na lotnisku cywilnym w Ławicy pod Poznaniem odbył się wspaniały pokaz lotniczy, w którym brało udział lotnictwo cywilne, lotnictwo wojskowe oraz „lotnictwo małe" tj. modelarze.

Tłumy ludności, wśród których zauważyliśmy liczne wozy chłopskie z okolicy, podziwiały pokaz modeli latających oraz karkołomne „wyczyny" pilota Szymańskiego na małym samolocie typu „Młodzik". Popisywali się również nasi najmłodsi piloci — Lisowski i Pawlikowski na szybowcach i samolotach motorowych. Piloci ci, junacy „Sp", zostali wyszkoleni przy poparciu Pow. Org. „Służby Polsce" przez Aeroklub Poznański.

Wielkie zainteresowanie wzbudzał ufundowany przez społeczeństwo Wielkopolski samolot sanitarny „Zjednoczenie", na którym zademonstrowano akcję ratowniczą, skok lekarza na spadochronie oraz przewiezienie chorego do szpitala.

W akcji tej niemałą rolę odegrała ekipa sanitarna PCK.

Lotnictwo wojskowe pokazało nam swoje bombowce w akcji i po raz pierwszy w Poznaniu samoloty myśliwskie, które wykonywały piękne ewolucje akrobatyczne oraz walkę powietrzną. Ukoronowaniem niedzielnego pokazu był desant spadochronowy, wykonany przez oddział spadochroniarzy pod dowództwem kpt. Kaniewskiego, który wczoraj wykonał swój 113 i 114 skok.

Junacy z 36 Brygady Służby Polsce
wiedzą jak pracować dla kraju

(B) Zapadnięte rowy, wyniosłe brzegi pól czy skraj lasu, zamieniają się dosłownie z godziny na godziny w drugie torowisko wzdłuż linii kolejowej Poznań — Krzyż. Młode ręce tysiąca junaków z 36 Brygady „SP", stacjonującej w Szamotułach, pracują szybko i sprawnie. Entuzjazm sprawia, że plan pracy, nakreślony przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych w Poznaniu, będzie wykonany przedterminowo.

W Brygadzie istnieje współzawodnictwo w każdej formie. Współzawodniczą między sobą wszystkie trzy bataliony, w batalionach kompanie, w kompaniach plutony. Rozwija się także zacięte współzawodnictwo indywidualne. Każdy chce być najlepszy, każdy chce być pierwszy — a w rezultacie wszyscy się doskonalą. Widać to zresztą z uśmiechniętych twarzy dowódców, a również z uśmiechniętych i zadowolonych twarzy junaków.

Kończy się właśnie drugi turnus. Junacy-uczniowie szkół z woj. krakowskiego rozjeżdżają się do domów.

— Nasza brygada otrzymała w nagrodę za wysokie normy we współzawodnictwie pracy nazwę „przodującej" — objaśnia jeden z młodych przodowników pracy. I po chwili dodaje. Ciężko nam rzucać nasze zwycięskie proporce. Przy pracy, na wykładach i w świetlicy dokształcaliśmy się, zdobywaliśmy coraz pełniejsze uświadomienie, że jesteśmy współodpowiedzialni za losy Ojczyzny, za szczęśliwe jutro Polski Ludowej. Tutaj, przy pracy i nauce w brygadzie każdy z nas przyrzekł sobie być zawsze w pierwszych szeregach młodzieży, budującej socjalizm.

„Przy pracy i nauce"... Junacy umieją to łączyć. Choćby ten patrolowy, Antoni Bosowski. Drobny, szczupły, nie wygląda nawet na 18 lat, który niedawno skończył. Syn małorolnego chłopa spod Tarnowa. Ciężkie miał dzieciństwo. Nieprzeciętne zdolności i zapał do nauki sprawił, że mimo piętrzących się przeszkód ukończył liceum i otrzymał świadectwo dojrzałości. W „SP" jako pierwszy w II turnusie zdobył tytuł przodownika pracy.

— Był chlubą brygady i wzorem dla innych junaków — mówią o tym miłym, uśmiechniętym chłopcu, wychowawcy. — Uczył się i u nas doskonale. W dyskusjach widać było, że umie samodzielnie wyciągać wnioski, że umie myśleć.

Był aktywistą ZMP, tak samo jak jego towarzysz, również przodownik pracy, junak St. Trojak. Ten młody góral, syn robotnika leśnego — mimo ukończonych tylko 6 klas szkoły powszechnej — jest wybitnie inteligentny. Wyróżnił się w brygadzie i w nauce i w pracy. On to zainicjował współzawodnictwo pracy, on brał najbardziej czynny udział w pracach świetlicowych, on był duszą samorządu junaków.

Jest ochotnikiem „SP". Przez „Służbę Polsce" chce dojść do najważniejszego dla niego obecnie celu — zdobycia zawodu. Wie, że w Polsce Ludowej stoi przed nim otworem droga do każdego stanowiska, tylko trzeba zdobyć odpowiednie kwalifikacje, trzeba się uczyć.

— Wiedziałem, że „Służba Polsce" da mi dużo wiedzy i zapewni mi wszechstronny rozwój, że umożliwi mi w przyszłości awans społeczny. Ale zawsze pracowałem w myśl hasła, które wszyscy obraliśmy sobie jako obowiązujące — mówi do nas i pokazuje nam napis przed namiotem, precyzyjnie wykonany z drobnych kamyków. „Taka będzie przyszłość Polski, jaką Wy potraficie stworzyć!" (słowa prezydenta RP Bolesława Bieruta).

Nad Wartą

(K) Rola Ośrodków Maszynowych w województwie poznańskim wzrasta. W jednym tylko powiecie (Krotoszyn) skorzystało z usług Ośrodków Maszynowych 339 gospodarstw, w tym 252 małorolnych. Łącznie maszyny Ośrodków Maszynowych dokonały żniw na obszarze 1.933 ha. Z usług Ośrodka Maszynowego skorzystała też spółdzielnia produkcyjna w tym powiecie, gdzie dokonano żniw na obszarze 147 ha. Mechanizacja rolnictwa postępuje w Wielkopolsce coraz szybciej.

**
*

(K) W powiecie śremskim 10 gromad otrzymało po jednej kompletnie wyposażonej apteczce weterynaryjnej. Apteczka znajduje się u gromadzkich przodowników weterynaryjnych. Zdrowy inwentarz — to jeden z warunków racjonalnej hodowli.

**
*

Na przedmieściu Poznania w Dębcu kończy się budowę ośmiu 3-piętrowych gmachów mieszkalnych dla świata pracy. Nowe domy, które będą posiadać łącznie 200 mieszkań, są zaczątkiem wielkiego osiedla robotniczego. Przyszłe osiedle składać się będzie z 2.000 mieszkań. Budowę prowadzi Zakład Osiedli Robotniczych. Do ogrzewania mieszkań w osiedlu wykorzysta się parę wodną z zakładów H. Cegielskiego, co przyniesie poważne oszczędności.

Nagrody za wzorową gospodarkę
otrzymali chłopi w Pleszewie

(Ner) W dniu 3 bm. kierownictwo Publ. Sredniej Męskiej Szkoły Rolniczej w Pleszewie urządziło wystawę hodowlano - rolniczą eksponatów uczniowskich.

Wystawę zwiedziło około 3.500 osób. Nagrody przyznano: J. Gawłowiczowi z Pleszewa — za dobre żywienie i pielęgnacja krowy, C. Szymczakowi z Grodziska — za dobre wychowanie maciory rasy białej ostrouchej, po maciorce zarodowej. Dyplomy przyznano: J. Kostro z Pleszewa, — za jedwabnictwo — dyplom 1-ej kat., C. Kubiakowi z Prus k/Witaszyc — za buraki cukrowe dyplom 1-ej kat., Mazurkowi L. z Zawidowic — za cielicę dyplom II-giej kat., J. Majewskiemu z Marszewa — za maciorkę dyplom II-giej kat., M. Korzeniewskiemu z Pleszewa — za 6 prosiąt dyplom III-ciej kat. i uznanie za źrebicę, Fr. Obecnemu z Zawidowic — za maciorkę III-ciej kat.

Wręczenie nagród i dyplomów nastąpi wspólnie z wręczeniem świadectw ukończenia szkoły. Warto dodać, że przy urządzaniu tej wystawy pracowało 100 junaczek i junaków „SP".

Konferencja wójtów i burmistrzów
międzychodzkiego powiatu

(Ki) W sali posiedzeń starostwa odbyła się konferencja wójtów i burmistrzów powiatu międzychodzkiego, na której omówiono szereg aktualnych problemów, jak: dalszy ciąg akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych, fundusz gospodarki mieszkaniowej i zbiórka na odbudowę Warszawy i Poznania z okazji Miesiąca Odbudowy Stolicy.

W zebraniu wzięli także udział delegaci GRN, referenci Zarządów Miejskich i Gminnych oraz zainteresowani pracownicy starostwa.

Przew. PRN Kinecki, omawiając niektóre zagadnienia, podkreślił między innymi konieczność uświadomienia szerokich mas chłopskich o znaczeniu miesięcznej akcji zbiórkowej w ciągu września na odbudowę stolicy.

W tegorocznej akcji trzeba szczególnie uaktywnić chłopów międzychodzkich, (którzy pozostawali dotąd w tyle) przez zorganizowanie Gromadzkich Komitetów Odbudowy Stolicy.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):

Taryfa za mm	w tekście	za tekstem	nekr.
do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skollmowska 5.

B-84593

Krzewy owocowe
w każdym gospodarstwie

Plan sześcioletni przewiduje znaczne zwiększenie produkcji przetworów owocowych, zwłaszcza marmelady, której mamy wyrabiać około 15.000.000 kg i win, których produkcja powinna wzrosnąć do 17.000.000 litrów rocznie.

W tym celu musi, i to w dużej mierze, wzróść hodowla drzew i krzewów owocowych, a przede wszystkim: malin, porzeczek i agrestu. Drzewa i krzewy owocowe będą hodować nie tylko tylko podmiejscy ogrodnicy, zwani popularnie „badylarzami", lecz mało- i średniorolni chłopi, których gospodarki powinny nareszcie stać się naprawdę samowystarczalnymi.

Przodownicy gromadzcy, koła gromadzkie Samopomocy Chłopskiej i wszyscy chłopi powinni dążyć do tego, by we wszystkich gospodarstwach, we wszystkich sadach i obejściach zostały w najbliższym już czasie posadzone drzewa i krzewy owocowe. Dadzą one przecież smaczne i tanie owoce dla siebie i na sprzedaż, przyczynią się do lepszego wykorzystania ziemi, do ładniejszego wyglądu obejścia, a także spowodują, że w obejściu będzie pachniało ich kwiatami, a pszczoły będą miały z czego zbierać miód. Racjonalnie uprawiane i odpowiednio wykorzystane, przyniosą one chłopom duże korzyści i przyczyni się do podniesienia ich gospodarki.

Porzeczki i agrest jest bardzo łatwo hodować. Wystarczy w drugiej połowie września pociąć ich roczne pędy na dwudziestocentymetrowe kawałki i zasadzić je w dobrze uprawioną, ciepłą ziemię, rządkami odległymi od siebie na 20 cm, a 10 cm krzaczek od krzaczka w rzędzie. Można sadzić je i wiosną.

Po sześciu miesiącach sadzonki są już tak ukorzenione, że można je z powodzeniem przesadzać do szkółek, żeby jeszcze bardziej podrosły lub też do dołków w sadzie czy ogrodzie, gdzie mają już rosnąć dalej i owocować.

Tak więc przy małym zachodzie i niewielkiej pracy można zwiększyć o wiele dochód ze swojego gospodarstwa. M. L.

Rejestracja
i klasyfikacja bydła

W pierwszych dniach września br. rozpoczęła się w woj. krakowskim rejestracja i klasyfikacja bydła rasy czerwono - polskiej i nizinnej w celu wyboru jak największej liczby krów, nadających się do hodowli.

Rejestracja połączona jest z dokładnym opisem gospodarstw i badaniem dotychczas stosowanych przez rolników metod pielęgnacji i żywienia.

Pole i Zagroda

Tylko czyste i suche zboże
można dostarczać na punkty skupu

Już od kilku tygodni trwa skup zboża przez Powiatowe Związki Spółdzielni Gminnych i przez Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" dla Polskich Zakładów Zbożowych. W całym kraju przywożą chłopi tysiące ton zboża i składają je na punktach skupu, skąd wędruje ono do odpowiednio do tego przygotowanych magazynów PZZ.

W tej chwili jest czynnych w kraju 2.803 punkty skupu zboża. Wszystkie one są uspołecznione. W prywatnych rękach nie ma już ani jednego. Podjęta przed dwoma laty bitwa o uspołecznienie rynku zbożowego zakończyła się całkowitym zwycięstwem spółdzielczości.

JUŻ OD WIOSNY CZYNIONO PRZYGOTOWANIA

Już od wczesnej wiosny czyniono przygotowania do przyjęcia od rolników zboża i do dobrego przechowania go aż do zużycia. W tym celu remontowano magazyny, dezynfekowano je i zatykano w nich dziury, porobione przez myszy i szczury, a także zaopatrywano je w nowoczesny sprzęt laboratoryjny, potrzebny do ustalania standartu zbóż.

NASZE obecne magazyny są już w dużej mierze unowocześnione i dostosowane do dłuższego przechowywania dużej ilości ziarna. Mimo to dostawcy-rolnicy powinni wiedzieć, jakie ziarno mogą dostarczać do punktów skupu i jakie rozróżnia się standarty.

Dla wszystkich zbóż ustalono tylko jeden standart, a dla pszenicy dwa. Standart oznacza pewne, jednakowe dla danego rodzaju zboża, wymogi pod względem wagi, czystości, wielkości ziarn i wilgotności.

WILGOTNE ZBOŻE MOŻE SIĘ POPSUĆ

Sprawdzanie tych wymogów przeprowadza sę przy pomocy bardzo dokładnego przyrządu, zwanego suszarką Szopera i przy pomocy wagi holenderskiej. Natychmiast przy dostarczaniu zboża na punkt skupu odbywa się jego ocena. Dopiero po tym zsypuje się zboże do przejściowych magazynów spółdzielni gminych, by następnie przetransportować go do odpowiednio urządzonych magazynów PZZ.

JEŚLI zboże jest cośkolwiek zanieczyszczone, to można je dokładnie oczyścić w magazynach, które posiadają różnego rodzaju wialnie i młynki. Tak samo nie szkodzi, gdy zboże jest lżejsze, niż ma być. Powinno ono tylko być użyte do innych celów, a nie do siewu. Lecz najgorzej jest, gdy zboże jest mokre. Wtedy wymaga ono dużej pracy przy suszeniu i specjalnie do tego przygotowanych magazynów.

Zboże takie traci dużo na wadze. Może ono również bardzo łatwo zawilgnąć gorzej jeszcze i zepsuć się. Obsługa magazynów ma z nim wiele kłopotu i może być narażona na duże straty. Toteż rolnicy pownni uważać, aby nie przywozić na punkty mokrego zboża.

JAKIE ZIARNO, TAKA BĘDZIE ZAPŁATA

Za dostarczone zboże otrzymują rolnicy natychmiast zapłatę — najlepszą oczywiście za zboże standartowe, a mniejszą za gorsze gatunki. W dużej mierze zależy to od nich samych. Wystarczy bowiem dobrze oczyścić ziarno, odpowiednio je przesuszyć, a dostanie się najwyższą cenę i nie narazi się na straty ani spółdzielni gminnych ani też Polskich Zakładów Zbożowych.

WARTO przypomnieć, że dwa lata temu musieliśmy jeszcze sprowadzać dużo zboża z za granicy oraz korzystać z wydatnej pomocy pod tym względem Związku Radzieckiego. Obecnie mamy jeszcze ogromne zapasy ziarna z ubiegłego roku. Gdy dojdzie do tego zboże, wyprodukowane w tym roku, to nie tylko zabezpieczymy się w chleb do następnych żniw, ale będziemy mogli zrobić sobie zapasy na wypadek nieurodzaju na rok przyszły, a nawet będziemy mogli sprzedać część zboża zagranicy, otrzymując za to potrzebne nam maszyny i inne towary, których nie mamy u siebie.

W każdym bądź razie chleba nam już nie braknie. E.

Tylko maszynowo
siejemy zboże

Czy wiecie, ile zaoszczędzamy i ile zarabiamy na czysto, siejąc maszynowo?

Siejąc ręcznie zużywamy na hektar około 2 kwintali zboża. Maszynowo wychodzi nam o 20 proc. mniej, to jest prawie o 40 kg na ha. Zasiane naszynowo zboże zostaje wrzucone głęboko w ziemię i nie jest narażone na zebranie przez ptaki, a więc też oszczędzamy na tym. Nie wyschnie ono również od słońca, co także zwiększa naszą oszczędność.

Ponadto wszystko ziarno, wsiane maszynowo głębiej w ziemię, znajduje tam więcej wilgoci i szybciej wschodzi, nie będąc narażone na zmarnowanie — to również daje dużą oszczędność i korzyść.

Równomiernie rozsiane po polu ziarno daje lepszy plon, a więc i większy dochód.

Jakiż stąd wniosek? Siejemy tylko maszynowo! E.

Najwyższy czas dokonać
jesiennego przeglądu kur

We wrześniu powinniśmy sprzedać kury, których nie zamierzamy trzymać przez okres zimowy.

Sezon nieśności ma się ku końcowi, a po zaoraniu ściernisk trzeba zacząć dokarmiać kury, więc każdy dzień przetrzymywania ich dłużej jest albo stratą na ich wadze lub wyrzuceniem pieniędzy na ich dożywianie.

Prowadząc indywidualną kontrolę nieśności najsprawiedliwiej możemy ocenić, które kury są darmozjadami. Nawet nie robiąc zapisków każda gospodyni orientuje się wśród swojego stadka. Resztę oceniamy po zewnętrznym wyglądzie. Przede wszystkim musimy usunąć kury słabowite i źle wyrośnięte. Kura musi być żywą, wesołą i ruchliwą. Osowiałe i chowające się po kątach na pewno nie są dobrymi nioskami.

Dobra nioska powinna mieć brzuch duży o delikatnej skórze, ale nie obwisły ani przetłuszczony, grzbiet długi, a grzebień czerwony. Odstęp między wyrostkami miednicy powinien mieć co najmniej dwa palce szerokości, a między wyrostkami a mostkami trzy palce.

Dalszym wskaźnikiem nieśności jest termin pierzenia się. Kury wcześnie pierzące się, a co za tym idzie, wcześnie przerywające nieśność, nie są dobrymi nioskami. Kury w pierwszym roku życia zasadniczo nie pierzą się, względnie bardzo nieznacznie, tak że dla ich oceny musimy wziąć pod uwagę wyłącznie ich budowę, a przede wszystkim zatrzymać kury z wczesnowiosennych lęgów.

Dwuletnie nioski powinniśmy usuwać, gdyż w następnym roku będą one już gorszym materiałem. Kury posiadające znaczne zgrubienia wapienne na nogach nie nadają się do hodowli.

Na 15 — 20 kur pozostawiamy 1 koguta o zdrowym wyglądzie, dużej żywotności i wyraźnych, męskich cechach.

Zbywający drób dostarczamy do spółdzielczych punktów skupu, które, kupując drób wyłącznie na wagę, dadzą nam sprawiedliwą cenę.

Inż. T. R.

Jak sadzić drzewa owocowe
aby mieć z nich pożytek

Gdy byłem w 1910 roku na wycieczce w Czechach i Morawach, którą zorganizowało Towarzystwo Kółek Rolniczych z inicjatywy redakcji „Zarania", w umyśle moim wyrobiło się pojęcie o gospodarce rolnej, w której sadownictwo daje pokaźny dochód. Tam widziałem nie tylko przy każdym domu drzewa owocowe, lecz również — we wsi Krzyżanowicach koło Wyszkowa na Morawach — duże dość rzadkie sady na polach. Prócz sadów drzewa owocowe były przy drogach, pośrodku wsi, na miedzach granicznych, nad plantami drogi żelazne, wszędzie było tam mnóstwo drzew owocowych, dających pożywny owoc człowiekowi. A co ważniejsze, nigdzie tam nie widziałem, żeby dzieciaki obijały kijami owoc, lub łamały drzewa. Bo rodzice, mając własny sadek, a także nauczyciel w szkole, nauczali dzieci, żeby szanowały cudzą własność i przyzwyczajone do tego dziecko nie ruszyło cudzego.

Tam zresztą nauczyciel, ten drugi ojciec, tłumaczył i pouczał w pogadankach o gospodarce przemysłowej, o sadownictwie i postępach w hodowli.

Toteż po powrocie do wsi rodzinnej doprowadziłem do porządku sad u swego ojca, a mając własne gospodarstwo w 1925 roku założyłem dwuhektarowy sad u siebie i także zachęciłem sąsiadów w Jazłowcach, gm. tuczyńskiej, do zakładania sadów, co uczynili chętnie, gdyż wspólnie sprowadziliśmy odpowiednie odmiany drzewek.

Do sadzenia drzewek przystąpiliśmy w końcu października, kończąc sadzenie w pierwszej połowie listopada.

Najpierw tedy, gdy mieliśmy przystąpić do założenia sadu, zastanowiliśmy się, w jakim położeniu i gdzie on ma być założony. Wystawa i położenie ma bardzo duże znaczenie.

Trzeba sadzić drzewa pienne, półpienne, karłowe, krzaczaste, formowane.

Sadzić gatunki drzew owocowych — czereśni, grusz, jabłoni, brzoskwiń, moreli, śliw, wiśni. A z krzewów owocowych — porzeczki i winorośle.

Jakie gatunki drzew i krzewów sadzić i jak i kiedy sadzić, opowiem w następnej pogadance, którą podam na szpaltach naszej gazety w dziale gospodarstwa rolnego. W. Koźmiński

Co radzi NASZ INSTRUKTOR

Czesław Piętka, Szczecin. — Jakie znaczenie ma drenowanie pól i czy opłaca się drenować?

Drenowanie ma duże znaczenie na glebach ciężkich i podmokłych. Zdrenowane pola szybciej obsychają na wiosnę i wcześniej można rozpocząć uprawę. Ponadto na zdrenowanych polach nie gromadzi się woda i nie powoduje wymakania roślin. Nawet przy dzierżawie na odpowiednio długi okres czasu opłaca się drenowanie, jeżeli tylko zapewnia zwyżkę plonu.

***

Aleksander Michalski, Kowalewko. — Jakie owoce nadają się dla gospodarstw chłopskich i jak zorganizować hodowlę owiec?

W chowie owiec rozróżniamy kierunek produkcji wełny i kierunek produkcji mięsa. Obydwa te kierunki nie dadzą się wyraźnie oddzielić. Jeżeli obydwa kierunki użytkowania są złączone, otrzymuje się kierunek wspólny. Ten kierunek użytkowania jest obecnie najbardziej przyjęty. Wymaga on dobrych warunków żywienia i względnie dobrych pastwisk. Dla gospodarstw chłopskich nadaje się dobrze owca krajowa. Można też osiągnąć dobry wynik przez zespołowe hodowanie owiec w celu wspólnego wykorzystania wszystkich pastwisk.

***

J. W., Ziemie Odzyskane. — Przejąłem w ostatnich dniach gospodarstwo o obszarze 10,5 ha o glebie dobrej. Chciałbym prosić o wskazanie mi, ile ziemi mam przeznaczyć pod poszczególne rośliny i ile mógłbym utrzymać inwentarza żywego?

Plan zasiewów można ustalić na: 4,5 ha roślin zbożowych, 4,5 ha roślin pastewnych i 1,5 ha okopowych. Przy podanych obsiewach powinno wystarczyć paszy dla: 2 koni, 4 krów, 2 sztuk bydła młodocianego, 8 sztuk świń i 30 sztuk drobiu.

PRZEWODNIK ZIELARSKI

Zioła wchodzą coraz bardziej intensywnie do nowoczesnej farmakologii. Nowoczesna medycyna w dziwny sposób zgadza się z medycyną ludową, opartą na wiekowym doświadczeniu i podpatrywaniu przyrody. Ostatnio prof. dr Jan Muszyński, dziekan wydziału farmaceutycznego Uniwersytetu w Łodzi, przytacza w swej pracy spis ziół leczniczych z ich przeznaczeniem.

Min. podaje środki wykrztuśne, łagodne: bratki, biedrzowiec, koper słodki.

Środki wykrztuśne silniejsze (przy zaflegmieniu dróg oddechowych) kluczyki, kopytnik, mydlnica.

Środki powlekające i śluzowe (przy chrypkach, zapaleniu gardła, katarach żołądka, nadkwasocie, do okładów odmiękczających): babka, dziewanna, gorczyca biała, len, lipa, prawoślaz, ślaz, żywokost.

Środki gorzkie: (poprawiające apetyt i trawienie): bobrek, piołun, tysiącznik, tatarak.

Środki przeczyszczające (posiadają również działanie żółciopędne): kruszyna, szakłak.

Środki przeciwbiegunkowe (i przeciwko katarom kiszek): czernica, kurze ziele, serdeczniki, srebrnik, szałwia, wężownik.

Aromatyczne środki kojące (bóle żołądka i wątroby, nerwobóle, zapalenie dziąseł). arcydzięgiel, chmiel, kosłek (waleriana), mięta, szałwia, macierzanka, rostrzyk, rumianek, tymian.

Środki moczopędne i nerkowe: borówka, jałowiec, mącznica, paprotka, poziomka.

Środki przeciwkrwotoczne: krwawnik, tasznik, pieprz wodny.

Środki przeciw nadciśnieniu: czosnek, jemioła.

Środki wątrobowe i żółciopędne: kolender, jaskółcze ziele, mięta, mniszek.

Środki przeciwgorączkowe i napotne: bez czarny, głóg, maliny, róża dzika, rumianek.

Środki przeciwartretyczne i przeciwreumatyczne: jarzębina, głóg, porzeczka czarna, rdest ptasi, skrzyp, tawuła.

Środki na przemianę materii: bez czarny, bratki, dziurawiec, łopian, pokrzywa, ruta, świetlik.

Środki przeciwko robakom: czosnek, wrotycz.

Czyste zboże płynie do młynów

Współzawodnictwo punktów skupu

w sprawnej obsłudze dostawców-chłopów

Z każdym dniem wzrastają rozmiary skupu zboża z nowych zbiorów, dokonywanego w roku bieżącym wyłącznie przez spółdzielnie wiejskie. Mimo spóźnionych zbiorów, sierpniowy plan skupu został przekroczony blisko o 10 proc. i wyniósł 219 tysięcy ton. Już w ciągu pierwszych 6 dni września gminne spółdzielnie zakupiły 196 tys. ton, z czego czwartą część zdążyły odstawić do młynów i magazynów Polskich Zakładów Zbożowych.

Powszechne dążenie do podniesienia sprawności organizacyjnej skupu spowodowało, że gdy pracownicy punktu skupu zboża gminnej spółdzielni w Drobinie, pow. Płock, woj. warszawskie, rzucili hasło współzawodnictwa, wezwanie to zostało podjęte natychmiast przez inne zespoły.

Szczególnie silny oddźwięk znalazła inicjatywa Drobina w głównym ośrodku produkcji zbożowej — w województwie poznańskim. Już w kilka dni po ogłoszeniu wezwania, prawie wszystkie punkty skupu w województwie poznańskim stanęły do współzawodnictwa.

Jednym z powiatów woj. poznańskiego, w którym organizacja skupu zboża stoi na wysokim poziomie, są Szamotuły.

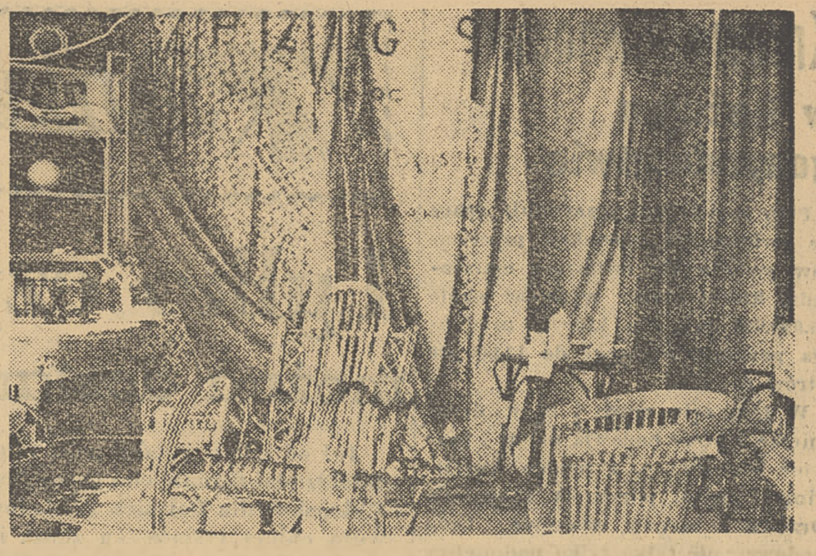
W powiecie tym pracuje 20 punktów skupu, przy czym gminne spółdzielnie w Pniewach i Dusznikach skupują dziennie po 30 — 40 ton, a Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Szamotułach — 15 — 20 ton zboża.

Na punkcie skupu w Szamotułach, znaczna część dostarczanej pszenicy zaliczana jest do I standartu. W takich wypadkach chłop otrzymuje za 100 kg o 250 zł więcej niż za II standart i o tyleż więcej w porównaniu z r. ub.

Na wszystkich punktach skupu w powiecie znajdują się wagi holenderskie do badania ciężaru gatunkowego zboża oraz aparaty do badania wilgotności w tych wypadkach, kiedy magazynierowi nasuwają się wątpliwości. W praktyce — każdy wykwalifikowany magazynier określa stopień zawilgocenia z dużą dokładnością sam, biorąc ziarno do ręki. Wypadki odrzucenia dostarczonego zboża (przy wilgotności powyżej 17 proc.) są bardzo rzadkie. Spółdzielna potrąca rolnikowi od 1 — 4 proc. w wypadku poważnego zawilgocenia.

Zboże zanieczyszczone przepuszcza się na miejscu przez wialnię (bezpłatnie), po czym rolnik otrzymuje zapłatę według urzędowych cen i zabiera „poślad"

Regulamin współzawodnictwa przewiduje wysoką punktację, jeżeli oczekiwanie kolejności przyjęcia i przeważenia zboża nie trwa dłużej niż godzinę, a wypłata należności następuje nie później niż w ciągu pół godziny po zważeniu.



Ruchoma wystawa gospodarcza najważniejsze problemy i osiągnięcia w odbudowie kraju. Na zdjęciu widzimy część wystawy: wyroby koszykarskie. Obecnie wystawa jest przy Targach Olsztyńskich

Wybory komitetów członkowskich

w gminnych spółdzielniach »Samopomoc Chłopska«

W drugiej połowie września br. odbędą się w województwie pomorskim wybory do komitetów członkowskich i społecznych rad kontroli przy gminnych spółdzielniach „Samopomoc Chłopska". Dla sprawnego przeprowadzenia kampanii wyborczej, zarząd wojewódzki ZSCh powołał pełnomocników powiatowych i gminnych. Wybory do 2.587 komitetów członkowskich i 202 społecznych rad kontroli, odbędą się pod hasłem usunięcia od wpływu na spółdzielnie elementów kapitalistyczno - spekulanckich i usprawnienia pracy spółdzielni.

Przed nowym rokiem szkolnym

w 177 liceach rolniczych

15 września br. rozpoczyna się rok szkolny w 177 liceach rolniczych. W związku z tym kończą się ostatnie prace przygotowawcze do rozpoczęcia nauki. Prace te prowadzone były przez Departament Nauki i Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych już od wczesnej wiosny i obejmowały reorganizację szkolnictwa licealnego. W wyniku przeprowadzonych zmian z początkiem nowego roku szkolnego zniesiono licea rolnicze dwóch stopni, a wprowadzono jednolite licea, kształcące techników w zakresie rolnictwa. Duży nacisk położono na zajęcia praktyczne w liceach rolniczych i przedłużono okres praktyki zawodowej. Doniosłą zmianą w nowym roku szkolnym jest ponadto otwarcie po raz pierwszy w Polsce 2 liceów weterynaryjnych w Bydgoszczy i Puławach, przygotowujących wykwalifikowane siły pomocnicze dla Państwowej służby weterynaryjnej.

Dla należytego przygotowania nowego roku szkolnego w liceach rolniczych w całym kraju odbywają się obecnie konferencje dyrektorów liceów

Napływ młodzieży do liceów rolniczych jest w roku bieżącym znacznie większy niż w roku ubiegłym.

RADIO

CZWARTEK, 15 WRZESNIA

5.10 Wiadomości. 5.15 Muz. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.30 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiadomości. 7.15 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 Muz. 8.35 „Daleko od Moskwy" — powieść. 10.55 Audycja szkolna „Kujawskie dożynki". 11.20 Muz. 12.09 Wiadomości. 12.25 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muz. 14.00 Kronika Bułgarii. 14.15 Franciszek Schubert. 14.35 Pieśni kompozytorów polskich. 14.50 Muz. 15.30 „Młodzi budowniczowie" — aud. dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Pieśni i tańce górali beskidzkich", dla młodzieży. 16.15 Ostatni numer „Odrodzenia". 16.20 Kompozytor Tygodnia. 17.00 Dziennik. 17.15 Muz. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.00 Dziennik. 19.15 Z twórczości operowej Verdiego. 20.00 Wszechnica Radiowa. 20.20 Koncert z Czechosłowacji. 21.00 Dziennik wiecz. 21.30 Muz. 21.40 Filip Emanuel Bach— Trio B-dur. 22.00 „Na ratunek", słuchowisko. 22.40 Muz. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Koncert symf.

Józef Morton

125)

DROGA OTWARTA

CZĘŚĆ DRUGA: ZŁY WIATR

Złamana, przygnębiona, opadała na samo dno najbardziej rozpaczliwych stwierdzeń, wniosków. Marcel swoim nadejściem wyrwał ją z tego stanu, ale równocześnie wyzwolił w niej bunt przeciwko sobie. Mańka zobaczyła w nim sprawcę wszystkiego jej zła. Na dobitek w ostatnich dniach zaczęła się wytwarzać po wsiach ciężka, a duszna atmosfera różnych pogłosek, plotek. O Marcelu i jego ludziach gadano tak, gadano owak, ale najczęściej gadano źle, jak najgorzej. Nikt nie chciał już widzieć w nim działacza politycznego, organizatora nowego ładu społecznego, wszyscy z lubością przypominali sobie, jakim był przed laty, a znajdowali się i tacy, co pamiętali go z lat chłopięcych, małego łobuza. Z małego łobuza — twierdzili — wyrósł pijak, potem kobieciarz, a kim jest teraz? Śmiano się szyderczo i machano lekceważąco ręką.

— Nie tacy powinni nami rządzić!

Ale tacy nie tylko rządzili, tacy mieli siłę karać za złe, a za dobre nagradzać, i to było dla nich najgorsze, niezrozumiałe i przykro — śmieszne. Mańka w ciągu nieledwie paru godzin przeszła na ich stronę i, odczekawszy chwilę, znów sarknęła.

— Drań jesteś, drań, jakiego świat nie widział. I ty chcesz rządzić? Za psami ci prawie latać, jak hycel, a nie do rządów! Ładne będą twoje rządy!

Marcel oparł się mocno o ścianę aresztu i słuchał, z każdą chwilą coraz bardziej rozdrażniony. Nie spodziewał się takiej nagłej zmiany w Mańce, a co gorsze, takich słów! Kiedy umilkła, przysunął się szczelnie do okna i zawołał stłumionym głosem:

— Opętał cię diabeł i wygadujesz głupstwa. Milcz, milcz, głupia!...

— Głupia jestem? Nie, nie jestem głupia. Ślepa też nie jestem, ani głucha. Dopiero u ciebie na wsi dowiedziałam się prawdy o tobie, ale co będziemy się chandryczyć. Chciałeś mnie ukarać, to i karzesz, a teraz idź, gdzieś się wybrał, uciekaj!

— Mańka! — krzyknął groźnie, karcąco.

Ale Mańki nie było już przy oknie. Z powrotem zanurzyła się pod stertę łachów, przyniesionych jej przez krewnych i rozpłakała się na dobre.

Marcel postał jeszcze trochę, próbując przywołać Mańkę, potem odszedł zachmurzony i zły na siebie.

— Genia, na pewno Genia wszystkim teraz w głowie. Michałowi, Mańce... innym też... I przez nią to... Co za wymysły, co za wymysły! Od draniów mnie nawyzywała! Inni też chyba sobie nie żałują. Po Mańce to widać. A gdybym do Geni nie chodził, na pewno by tego nie było. Tak! — i zawahał się. — A jeżeli to nie przez Genię?

Z zakamarków pamięci stanęła mu w myślach Kłębowa, jak z wymierzoną dłonią w wójta, wołała:

— To, Marcelku, zdrajca mojego dziecka!

Tymczasem właściwym zdrajcą Kłęba, jak się słyszy, była Genia. Inna rzecz, wójt nie powinien był wydawać go Niemcom, ale najwięcej w tej sprawie maczała podobno palce Genia, bo nie kto inny, ale ona miała go kazać wydać wójtowi, i jeżeli teraz wójtowi za to grozi kara śmierci, czy nie taką samą karę powinna ponosić i Genia?

— Powinna, tak powinna, ale... czy są dowody, że to Genia rzeczywiście popchnęła wójta do tej zbrodni? Czy między Kłębem, a wójtem nie było jakich porachunków? Bo niemożliwe, żeby Genia... to takie niemożliwe! Ile razy ją o to zapytywałem, załamywała ręce, potem się żegnała... i jak tu wierzyć ludziom? Jeden Kłąb mógłby tu rzucić nieco światła, podać coś bliższego, ale chłopak w ziemi. Zła krew! Że też musiałem poznać Genię i tak ją pokochać! Za co? Dlaczego? Ma Michał rację. Teraz wszystko, co będzie złego, to przez nią. Nie przez co innego, ale już przez nią Mańka tak na mnie... jak na oberwańca. Różnych rzeczy musieli jej ludzie nakłaść do głowy, natrajlować... A jakby tak zerwać z Genią? Wyrwać ją ze swego serca? Ale jak? Iść do niej choćby zaraz teraz i powiedzieć:

— Słuchaj, nasze drogi muszą się rozejść. Nie jesteśmy dla siebie. Ty masz męża, ja mam żonę, dzieci, dlatego najlepiej będzie, jeśli więcej nie będziemy się widywać...

— I co dalej? Podać jej rękę na pożegnanie, a może tylko wyrzec: do widzenia i w tył zwrot, już mnie nie ma?

— Nie, tak nie można, to byłoby zbyt brutalne. Tu trzeba postąpić inaczej. I przywitać się i pożegnać, a przedtem wyjaśnić, co i jak. Tylko co tu wyjaśniać? Czy popełniliśmy coś takiego, co by teraz wyjaśniać? Że kochać się nam nie wolno? Że ludzie? Że opinia? Do diabła z tym wszystkim, do diabła z opinią!

Szedł po ubitym twardym śniegu i znów czuł się swobodnie i teraz nie myślał już o zerwaniu z Genią. Cały drżał, ogarnięty nagłą gorączką gwałtownego pożądania jej i jak najszybszego porwania jej w swoje ramiona. Na powrót była mu umiłowaną, jedyną, u jej nóg gotów był złożyć największe ofiary za prawo ucałowania jej, za możność miłosnego objęcia jej i wypowiedzenia najgłębszym szeptem, z ustami przy jej ustach:

— Kocham cię!

(c. d. n.)